



22 listopada 1991  
na Zjeździe Założycielskim  
powstało  
Środowisko Mokotowskie  
im. Szarych Szeregów

# INSTRUKTOR MOKOTOWA

PISMO Środowiska Mokotowskiego im. Szarych Szeregów ZHR

Numer 11 22 listopada 1992 roku Rok II Cena: 6000 zł

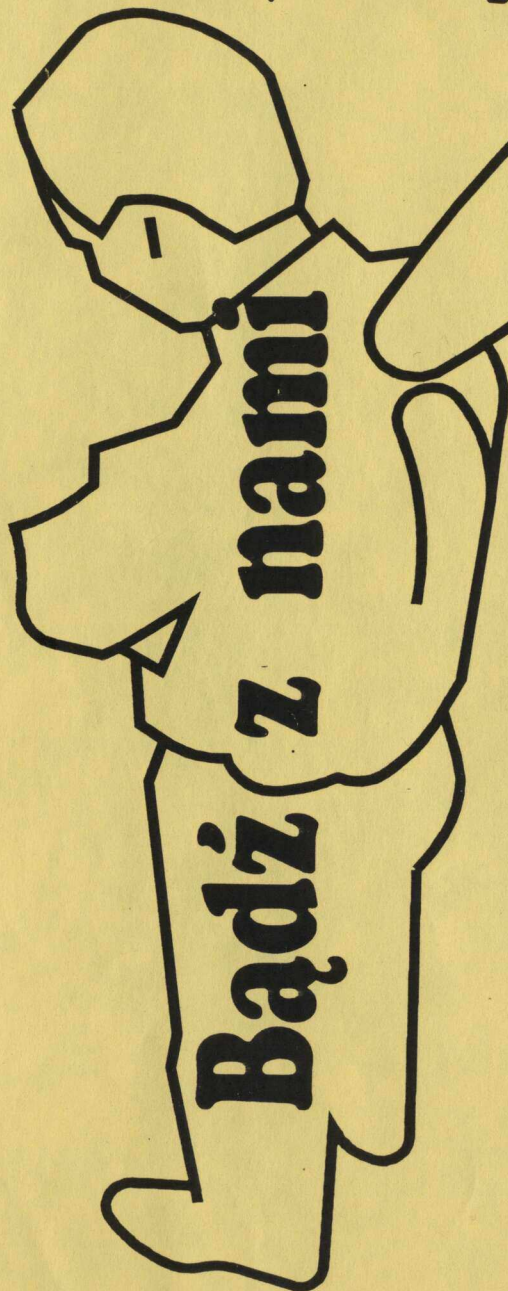




# ZWIĄZEK HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ

Środowisko Mokolowskie  
im. Szarych Szeregów

... pełnić służbę Bogu ...



Zapraszamy serdecznie  
na Harcerskie Msze Święte,  
które odbywają się w każdą  
ostatnią niedzielę miesiąca  
o godzinie 15.00  
w kościele św. Michała  
(przy ul. Puławskiej)

**Najbliższa Msza Święta**  
**29.11.1992 g.15.00**



**INSTRUKTOR MOKOTOWA** wydawany jest przez Zarząd Obwodu Mokotów Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i przeznaczony jest do użytku wewnątrzorganizacyjnego.

O kształcie pisma, doborze artykułów, tematach etc. decyduje Kolegium Redakcyjne.

**INSTRUKTOR MOKOTOWA** jest miesięcznikiem wychodzącym zawsze na spotkanie Wolnej Wszechnicy Instruktorskiej tj. w drugi czwartek miesiąca.

Aby zapewnić sobie regularne otrzymywanie kolejnych numerów pisma należy wypełnić zobowiązanie prenumeraty. Nakład pisma zależy jest od ilości prenumeratów stałych i sprzedawalności poprzedniego numeru.

## W numerze m.in.:

Turcja – Czubek

...luzaka... – Orzel

Deklaracja Intencji – Grzecho

Uchwała II Zjazdu Środowiska

O 18-tkach – 18-tki

Sokrates

Żle się dzieje – Monika Ś.

Jednak IBM – Fijof

Pożegnanie Instruktora –

Czubek

Harcerka – Grzecho

.. minęło jak jeden dzień –  
Pezet

The Cure – Marcin B.

...



*Redakcja INSTRUKTORA MOKOTOWA składa  
najserdeczniejsze życzenia wielu lat harcerskich sukcesów wuchom,  
harcerkom, harcerzom, instruktorom i instruktorom tworzącym  
Środowisko Mokotowskie im. Szarych Szeregów ZHR z okazji  
1-szej rocznicy istnienia.*

**Skład numeru: PEZET & ATARI**

KOLEGIUM REDAKCYJNE: pwd Magda Kąrowska sam. – Redaktor  
Naczelny, pwd Waldek Fijałkowski ęwik – z-ca Red.Nacz., phm Piotr  
Tarnowski HO, phm Grzegorz Galewski HO, pwd Piotr Nowakowski  
ęwik, phm Paweł Zarzycki HR – członkowie redakcji.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al.Niepodległości 86

## Uchwała II Zjazdu Środowiska Mokotowskiego ZHR im.Szarych Szeregów

My, instruktorzy Środowiska Mokotowskiego ZHR im. Szarych Szeregów, zebrani na II Zjeździe Środowiska postanawiamy, co następuje:

I. Utrzymać istnienie Środowiska i funkcji Przewodniczącego przez następny rok. Głównym celem tych instytucji ma być dalsza integracja wspólnoty mokotowskiej ZHR i zachowanie jej tożsamości.

II. Sztandar i Plakietka, jako symbole tej wspólnoty oraz kontynuacja tradycji szaroszeregowej powinny być otaczane szacunkiem przez wszystkich instruktorów i harcerzy.

III. Uznając Szare Szeregi za patrona Harcerstwa Mokotowskiego Środowisko Mokotowskie ZHR będzie dążyć do stworzenia Kręgu Szaroszeregowców.

IV. Współpraca:

1. Środowisko będzie dążyło do włączenia do wspólnoty drużyn wywodzących się z Mokotowa, które przeszły do ZHR przed X'92.

2. Współpracę z Hufcem ZHP Mokotów należy przenieść na poziom drużyn i szczepli według ich potrzeb i uznania. Środowisko pozostaje otwarte na propozycje współpracy ze strony Hufca ZHP Mokotów.

V. Arsenal: W związku z fiaskiem dotychczasowych negocjacji z Hufcem ZHP Mokotów na temat wspólnego organizowania Rajdu „Arsenal'93” Środowisko rozpocznie przygotowania do własnego Rajdu o tej samej nazwie. Będziemy jednocześnie otwarcie na propozycje Hufca ZHP Mokotów dotyczące organizacji jednego Rajdu, na zasadach partnerskich.

VI. Przewodniczący:

Do obowiązków Przewodniczącego należy:

1. Troska o integrację Środowiska Mokotowskiego ZHR.

2. Przewodzenie kręgowi instruktorów Środowiska.

3. Nadzór programowy pracy z bohaterem.

4. Koordynacja pracy hufców.

5. Reprezentacja Środowiska wobec wszelkich władz.

6. Zwolywanie zbiorów szefstwa Środowiska Mokotowskiego ZHR w składzie: Hufcowi, Przewodniczący Zarządu Obwodu, Komendanci Szczepli, Drużynowi drużyn samodzielnich.

II Zjazd Środowiska zobowiązuje Przewodniczącego do opracowania regulaminu wewnętrznego Środowiska uwzględniającego propozycje Zjazdu oraz do podjęcia działań w celu zatwierdzenia regulaminu zgodnie z obowiązującym Statutem ZHR.

VII. Kierunki programowe:

1. Kształcenie – dalsze szerokie kształcenie na poziomie drużynowych harcerskich i zachowawczych z zaznaczeniem problematyki harcerstwa współpracującego prowadzone w ramach S. I. AGRICOLA. Utrzymanie systemu patentów S. I. AGRICOLA.

2. Krąg Instruktorski – dalsza praca Kręgu Instruktorów Mokotowa, którego zadaniem jest doraźna pomoc w pracach hufców i obwodu oraz współtworzenie wspólnoty mokotowskiej i kontynuowanie spotkań Wolnej Wszechnicy Instruktorskiej.

3. Nowe drużyny – praca nad tworzeniem nowych drużyn przez odpowiedzialnych i odpowiednio przeszkolonych instruktorów.

4. Szczepki – niedopuszczenie do zbyt dużego rozrostu szczepów: powyżej pewnej ilości drużyn, szczep winien się podzielić i stworzyć początek nowego środowiska, ile to możliwe odwołując się do środowiska istniejącego już kiedyś na Mokotowie.

5. Obwód i Fundacja – dalsze działania instruktorów i sympatyków harcerstwa w obwodzie w celu tworzenia poddaw finansowo-gospodarczym istnienia hufców, a także doprowadzenie do rejestracji i rozpoczęcia pracy Fundacji.

6. Wschód – zacienienie współpracy z Harcerstwem na Wschodzie.

Czuwaj

Warszawa, Mokotów – 28 października 1992



**T**en rok minął jak jeden dzień. Szybko, niezauważalnie, lecz nie bezboleśnie. Niekiedy z naszych dawnych przyjaciół do dziś twierdzą, że podjąwszy bez namyślnego decyzję o przejściu nie pomyśleliśmy o jego konsekwencjach. Nie jest to prawda.

Różne są przyczyny, dla których drużyny i instruktorzy odchodzili z ZHP w ciągu ostatnich trzech lat. My, na Mokotowie, mieliśmy najmniej powodów do narzekania na ZHP.

Hufiec promował „prawdziwe harcerstwo” takie jakie tworzyło ZHP-1918 i ZHR. Nie mieliśmy żadnej styczności z urzędnikami harcerskimi z wyższych instancji. Na długo przed zmianami w ZHP obowiązywało nas przedwojenne rotę Przyrzeczenia i Prawa. Rządka kiedy zdarzały się przesładowania z powodu wiary, czy światopoglądu. Była to enklawa „wolności” w ZHP. Jednak i my odeszliśmy. Była to decyzja czysto instruktorska, podjęwana chęcią utožsamiania się z jasną organizacją, o możliwość nazywanie jej organizacją harcerską etc.

Podjęcie ostatecznej decyzji zajęło nam cały rok. Długo trwały dyskusje instruktorów z różnych drużyn i szczebli. W ich wyniku część zdecydowała odejść, część pozostać w ZHP. Nie wiedzieliśmy wtedy, że powoła między nami zacznie tworzyć się przepaść, która już wydaje się miesiącami nie do przebycia. Odchodząc, mieliśmy trzy możliwości: do ZHP-1918, do ZHR, założyć samodzielną organizację. Po kilku rozmowach zdecydowaliśmy się na ZHP-1918.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas ciężki okres adaptowania się do nowych struktur, innych wymagań, pełnego harcerstwa od góry (od Naczelnicstwa) do dołu.

Szczególnie, że w praskiej części naszych Chorągwi istniała pewna, delikatnie mówiąc, nieufność do nas, ludzi z Mokotowa. Nie posiadaliśmy żadnej rezerwy instruktorów, którzy w razie czego... Obawialiśmy się od samego początku, iż nie stanowiąc zwartej grupy „mokotowian” szybko rozplyniemy się w naszych Chorągwiach i całe takiego jak MOKOTÓW HARCERSKI zostanie wbić. Dlatego też powołaliśmy, już na Zjeździe Założycielskim ŚRODOWISKO. Mimo niechętnego postawy wyższych władz naszej organizacji udało nam się wprowadzić fakt jego istnienia do świadomości Chorągwi i Głównych Kwater. Teraz zaś będziemy dążyli do jego pełnej legalizacji. Istnienie Środowiska pozwoliło nam na utrzymanie i odwołanie w ZHP-1918 (teraz w ZHR) Harcerskiej Wspólnoty Mokotowa, połączonej nie tylko więziami braterstwa, lecz także SZTANDAREM, plakietką, szkofotwem, Agricola...

Rok ten minął jak jeden dzień. A przecież tyle się działo. Stworzyliśmy dwa samodzielne Hufce Harcerskie (Hufiec Harcerski i Hufiec HARCERSKI) oraz instruktorów, pełną parą działającą S. I. Agricola, Wolną Wszelchnię Instruktorów etc. Byliśmy razem w Wilnie, zdobyliśmy Standard, JESTESMY. Tak, przetrwaliśmy najtrudniejszy okres początku i stanęliśmy przed nowym – trzeba to wszystko umocnić.

**Za to wszystko chciałem podziękować wszystkim instruktorom i instruktorom Środowiska, dzięki którym to wszystko...**

phm Paweł Zarzycki HR  
ex-Przewodniczący Środowiska



Zgodnie z uchwałą programową II zjazdu Środowiska mam zamiar:

### I. BOHATER.

1. Podjąć działania w celu zaproszenia do współpracy SENIORÓW, uważając jednocześnie, że o ew. formach organizowania się Seniorów powinni zdecydować oni sami.
2. Wspólnie z Seniorami i Hufcowymi ustalić zasady i formy zdobywania PIAKIETKI Środowiska, respektując to, co w tej sprawie zostało zrobione do tej pory.



## DEKLARACJA INTENCJI



### II. ARSENAŁ.

Istnieje realna szansa, że rajd będzie jeden. W wypadku, gdyby z dowolnego powodu doszło jednak do dwóch rajdów, to z chwilą zarysowania się takiej sytuacji (i zupełnego fiaska negocjacji) ustąpię z funkcji.

### III. INTEGRACJA ŚRODOWISKA INSTRUKTORSKIEGO.

1. Opowiadam się za kontynuowaniem spotkań WOLNEJ WSZELCHNIY INSTRUKTORSKIEJ, ale nie będę z oczywistych względów w nich uczestniczył. Animator Wszelchni będzie, podobnie jak dotąd, phm Paweł Zarzycki HR.
2. Popieram ambicje redakcji INSTRUKTORA MOKOTOWA (którę zresztą jestem członkiem) rozszerzenia wpływu pisma na całe Środowisko warszawskie.
3. W sprawie działania KREGU INSTRUKTORSKIEGO Środowiska nie mam na razie konkretnej koncepcji; sądząc, że będą to działania właśnie integrujące (nie: szkoleniowe), raczej „wypoczynkowe” i czasowo mniej absorbujące. Krag instruktorski mógłby też tworzyć ramy działań poszczególnych instruktorów w (właśnie samorealizacyjnych), które nie mieszczą się w innych formach. Oczekuję na osobiste inicjatywy instruktorów.

### IV. WSPÓŁPRACA Z HUFLOWYMI I PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU OBWODU.

1. Prowadzenie zbiorów Szefostwa Środowiska traktuję jako sprawę czysto formalną i organizacyjną. Nie będę się wtrącał w sprawy Hufców lub Obwodów w sposób powodujący błądagan. Deklaruję natomiast pomoc, o ile będzie komuś potrzebna.

2. Będę dążył do ustalenia statusu szczebli i kompetencji szczeblowych – w porozumieniu z Hufcowymi i władzami zwierzchnimi (a nie wbrew nim).

### V. ASPEKTY ZEWNETRZNE.

1. Rezerwuję sobie prawo interesowania się tymi działaniami, które rzutują na prestiż Środowiska

jako całości (np. Wilno). Uważam, że o działaniach „zewnetrznych” innych instruktorów – podejmowanych w imieniu Mokotowa – powinienem być conajmniej informowany.

2. Opracuję „regulamin wewnętrzny” Środowiska dając do jego „zalegalizowania” Promując idee mokotowskie będę przekonywał oponentów, a nie np. stawiał władze zwierzchnie przed faktami dokonanymi, gdyż uważam, że nie powinno być miejsca na „anarchizm”. Jednocześnie spodziewam się dobrej woli od wszystkich, których to może dotyczyć.

3. Będę starał się inicjować współpracę z drużynami ZHR wywodzącymi się z Mokotowa, a nienależącymi do Środowiska, w tym zapraszając je do włączenia się w nasze struktury. Liczę na aktywność Hufcowych w tym względzie.

4. Będę starał się inicjować współpracę z ZHR Warszawy i Mazowsza (zn. wykraczającą poza standard, czy obowiązek), z Hufcem ZHP Mokotów, z władzami dzielnicowymi oraz z wszystkimi, z którymi współpracowaliśmy z różnych względów należy i/lub warto. Liczę na zaangażowanie w tej sprawie Hufcowych i Przew. Zarz. Obwodu.

C Z U W A J !

Przewodniczący Środowiska  
plm Grzegorz Gałewski HO



Jak już wszyscy wiedzą: nie pojechaliliśmy do Egiptu (w tym roku). Musieliśmy zadowolić się wyjazdem do Turcji. Z początku wydawało to na kiepski ersatz (stad sporo osób zrezygnowało) i takie wrażenie istniało aż do obejrzenia pierwszych folderów z azjatyckiej części Turcji... Fotografie Pamukkale, Efesu, Fetiye, Kodrum, Troji, Pergamonu zrobiły niesamowicie wrażenie. Nabuzowani informacjami (np. z Gazety Wyborczej - krytyka reklama oraz zapozycząc się na prawo i lewo, z 200 USD w kiesze ni, naszą siostrką wsiadła w podojnym miejscu (bynajmniej nie na dworcu) do rejsowego autotakaru Warszawa - Istambut, tureckiej firmy Oz-avar.

Podróż trwała 36 godzin, przy średniej prędkości 100 km/h, urozmaiana dziesiątkami herbat, kaw serwowanych non-stop przez stewardów oraz przy dźwiękach naszych rodzimych szansonistycznych przebojów. Słynny utwór muzyczny „mydełko Fa” rozbawił nie tylko nas, ale i o dziwo cały autokar handlowców (na razie bez towaru - pełny luz). W nocy na wideo koncert The Doors i śmierzące skarpетки kierowcy śpiącego nieopodal nas (dla niektórych bardzo nieopodal). Do Istambutu dotarliśmy późnym wieczorem.

Szybki prysznic w hotelu i wolny spacer po mieście. Daszcz nie padał (mamy znaną świadków) przynajmniej na początku. W tym miejscu zatrzymamy naszą opowieść o podróży aby Proustowskiim zwyyczajem opowiedzieć o czymś innym.

Nasza obrzędowość, czyli Alicja w Krainie Czarów, czyli opowieści z 1000 i jednej nocy (czarnej) teckzi. Zgodnie z obrzędowością przyjęliśmy pseudonimy operacyjne, założyliśmy akta kandydatów na tajnych współpracowników. Przy wstępnej weryfikacji liczyła się ilość pierwszych donosów. Zgodnie z duchem ustawy lustracyjnej ujawniamy nasze kryptonimy:

Beata K. (lat 17) - Walet Pik

Anna N. (lat 17) - Królowa Kier

Ilwona P. (lat 21) - Kochana Myszką, Pan Gąsienica, Bezzębny Rekin zwany Piłką

Daniel K. (lat 19) - Szalony Kapelusznik, Lokaj Ryba

Krzysztof R. (lat 26) - Pieprz Waniliowy

Robert N. (lat 27) - Alicja, Szarak bez 5 Klepek, Lokaj Zaba

Fragmety donosów opublikujemy w „Wiadomościach Urzędowych ZHP-1918” jak zdązymy albo w Biuletynie Informacyjnym ZHR - jak nie zdążymy.

„Alicja w Krainie Czarów” była czytana (głośno) na zakończenie dnia. Jeden seans odbył się na pewno (sa zeznania świadków).

Z Istambutu (tu znowu zmieniamy temat) postanowiliśmy jechać 800 km na południe. Doradzono nam skorzystanie z usług firmy Pamukkale - a także poinformowano nas gdzie jest dworzec autobusowy. Zapomnianno tylko dodać, że obok tej firmy na dworcu funkcjonuje około 100 innych firm przewoźniczych (np. Kamil Koć, który okazał się bogatym wujkiem, ale nie naszego Kocio). Jednak ledwo stanęliśmy na zatłoczonym placu dworcowym, co najmniej (większość firm) poinformowało nas, gdzie jest poszukiwana przez nas firma, a także zaproponowało swoje usługi, odpowiednio tańsze i szybsze. Wybraliśmy jednak firmę Pamukkale (jak mawia Kocio: Pamiętka w skale).

To co na folderkach wyglądało na lodowice lub kopalnie soli, w rzeczywistości okazało się być raczej podobne do wapiennych nacieków z jaskini Raj... wapienna skała pełny tarasów, wodospadość z ciepłą wodą, prawdziwy raj i chyba jeden z cudów świata. W dodatku na skale ruiny greckiego miasta Hierapolis. W Rmukale spotkamy też polskich turystów. Dwa małżeństwa podróżujące minibusem z czwórką dzieci. Spędzając w Turcji każdy wakacje.

Stąd rozpoczyna się nasza wyprawa auto-stopem. Ale nie rozpoczęła się klasycznym machaniem lub wystawioną nogą. Nie my „złapałmy stopa” tylko „stopa złapała nas” trąbieniem i wymownym gestem. Kierowca

nie mówił ani słowa w cywilizowanym języku, ale za to na najbliższej stacji benzynowej kupił nam napoje w puszkach, a po kilkunastu kilometrach zatrzymał się, by pokazać strumień z gorącą wodą (ok. 50 oC). Nie będąc opisywał każdego kierowcy, który nas podwoził. Każdy, każdy coś nam „ofiarowywał” zimne napoje, kawę lub herbatę, obiad czy też fundowanie taxi na dalszą drogę. Ich zycielwość była wręcz osłabiająca, co powodowało nasze wieczne osłabienie... gdziekolwiek się nie pojawiliśmy zaraz pojawiali się ludzie pełni zycielwości dla nas. Pewnej nocy (gdzieś na trasie) kiedy nie znaleźliśmy kawalka odpowiednio miękkiej ziemi do rozbicia namiotów (same skały lub ostrokrzew). Obudziliśmy Turków w pierwszym napotkanym domu. A ci (sami przyznając, że to osłabiające) nie tylko nie pozostali nas psami, al ekobieta zrobiła herbatę, a reszta rodziny zbierała do wiadra pomidory, paprykę i brzoskwinie. O tej tureckiej zycielwości można by pisać godzinami.

Wracamy na trasę. Z Pamukkale, przez Denizli, jedziemy do Efesu i Kujadasi. Efesz to wspaniale zachowane ruiny amfiteatru, małe wiatywnie różnych bóstw. Ściana biblioteki zdumiewająca sztuksem projektanta i wykonaniem z zielonkawego marmuru. Świecnie zachowany system podziemnych kanałów wentylacyjnych,



wodociągowych i kanalizacyjnych. Także kibet publiczny, z którego naraz korzystać mogło około 20 osób siedzących a marmurowych siedzących z otworami. Efesz leży 10 km od Morza Egejskiego. nad morzem znany kurort turecki Kujadasi. Tu spędzamy noc na plazy zaprzyntowani się z właścicielem pewnego odcinka plaży i jego pracownikami. Noc i prawie cały dzień korzystaliśmy z darmowych leżaków i parasola. Nasz nowy friend zaproponował nam w przyszłym roku pracę

u niego przez miesiąc wakacyjne (1.500.000 TL + wikt i opierunek). Szybko się pożegnaliśmy, aby już p godzi nie poznać następnego frienda, syna właściciela linii autobusowej. Zaproponował, że podwiezie nas do Pergamonu za darmo autobusem rejsowym (ok. 350 km). Ale wcześniej zaprasza nas na party, miod! Będą dwie australijki, holenderki i my, no i drink, drink, drink i sex no problem!

W obawie o cnotę naszych niewiast i nasz w miarę stały poziom alkoholu we krwi - uciekliśmy stopem do Pergamonu (prawie za darmo - Kocio, naprawdę nie chce być złodziej). Mogło nas dojechać pięćdziesiąt, ale ostatecznie Kocio nie sprzedał kumpiowi Beaty - za co my jesteśmy wdzięczni (Beata chyba też). Załazsca, że okazało się, że mogliśmy do Beaty wrzucić 200 razy tyle (ok. 5000 USD) przy pierwotnej cenie ok. 25 USD. Jak widać w Tbroji można handlować wszystkim i o wsty kto. Dzięki mini-kursowi negocjacji utargowaliśmy np. połowę ceny biletu w rejsowych liniach.

Po Pergamonie (a właściwie po dwóch Pergamonach czyli po Asklepijonie i po Akropolisie) nocując po drodze gdzieś w gaju oliwnym (wg. intencji Krzysia, nad morskimi brzegami, choć nie było go widać ani słychać) dotarliśmy do Asosa, greckiego miasteczka na chaciek, co niektórych osób czyli „lasek”) i ostatecznie „stopa” do Stambułu. A to Fiat Tempra, którego właściciel chciał nas podwieźć do Polski, a to rajdowiec mknący po szosie 186 km/h i prponujący przejazdkę po Istambule, do „prostut ostatecnie „stopa”

I tu mam zaś do organizatorów tej wycieczki: nie byłem w Haga Sofia, nie widziałem złotej uliczki, nie zwiedziłem Papkat Pałace, jak i Błkikimgo Meceztu. I w ogóle nie w Stambule. Ale. A miało być fajnie: hotele z klimay zająć i baseny, kuchnia turecka, minibus na nasze zyczenie, i nic nie było. Organizator nie zapewnił. Do bani z tą ką organizacja.

Na koniec ceny:  
 ✓ przejazd W-wa - Istambut - W-wa = 110 USD  
 ✓ wiza turecka = 10 USD  
 ✓ kurczak z różną = 30 000 TL  
 ✓ herbata = 1 000 + 2 000 TL

- ✓ arbus = 500 + 1 000 TL
- ✓ bułka = 2 000 TL
- ✓ brzoskwinie = 2 000 + 4 000 TL
- ✓ winogrona = 3 + 5 000 TL
- ✓ pomidory = 1 + 3 000 TL
- ✓ papryka = 2 + 3 000 TL





- obrazy = 2 + 3 000 TL
- jolan = 60 000 TL
- herbata 20 dkg = 3 + 6 000 TL
- kiełbasa z baraniny = 40 000 TL
- kurtka skórzana = 60 + 120 USD
- buty skórzane = 30 + 100 000 TL
- kamizelka = 50 000 TL
- torba wyszywana = 20 000 TL
- tezy = 15 000 TL



- aparat Zenith = 180 000 TL
- przejazd 700 km = 100 000 TL
- omlet = 5 000 TL
- kebab = 12 + 15 000 TL
- dania obiadowe = 12 + 15 000 TL
- pizza turecka = 2 500 TL
- osioł dardanelski = 1 000 000 TL
- Ford Transit = 50 000 000 TL
- Beata Kutyłowska = 35 000 000 TL
- kasety z muzyką turecką = 7 000 TL
- nocleg w hotelu od 4 USD w górę
- camping = 15 000 TL
- kukurydza gotowana = 2 000 TL
- 1 T. L. turecki lir = 2 złp
- 1 USD około 7 000 TL
- podkoszulki bawełniane = 5 000 TL
- zyczliwość serdeczność – gratis w każdej ilości
- członkostwo w Fida Yi – może być też gratis

**Czубek**  
Robert Niewiarowski HR

**„Things go wrong in the state of Denmark”** „Złe się dzieje w państwie duńskim”, ale czy wewnątrz naszych lanych w proch” zostaje odroczone, czy nie możemy, a może nie chcemy Zbigniew Herbert – za to, że jest in- znowuży, że staliśmy się inni? „Ez- nu mu już niektórzy nas nie cierpią, nie jest on lepszy od was, ani gorz- mają do nas szacunku?”

Zdanie to jest tylko pewnym sym- bolesem oznaczającym niedługo i nieporządną Srodowisko, potem hufce, drużyny, za- 80, czarnego duszka...

Pujemy się od trądka, najpieru to, co w nas widzą? takiego mate- ja, na to umiem sobie sama odpo- dziawić. I nie bez powodu postanowi- że tam przyłożyć ten cytat, bowiem że zucha lub harcerza. Mówiliśmy o bax w sobie sami na to nie odpowieci- A może bójmy się tego, że ktoś odkry- tera iście – gdzie ono jest? Mówiliśmy Jesteście zbyt dumni i zbyt przekon- ni o swojej wiel-kości, by przy- znać się do błę- dów – a szkó- da...

# Żle się dzieje

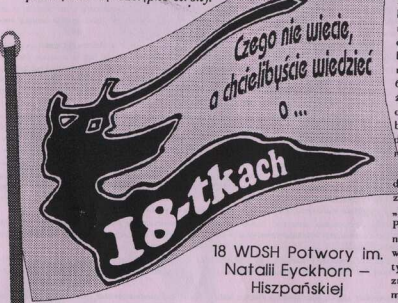
„Wiem, wiem... teraz, w Kłó- z was mówi, ja- ka idiotka to napisała” Trad- no. Spodziewa- lam się takiej reakcji, ale rozumiem was, może moja pierwsza reakcja byłaby taka sama? Ale wamże mi, że napisałam to o sobie samej, nie tylko o was. W az- mie to was lubię i cenię, ale czemu nie możecie być tacy jak dawniej? No i oczywiście, czemu ja nie potrafisz być taka jak dawniej?”

„Ten, który mówi do siebie: „Idź wy- prostawaj wśród tych co na kola- „prawdziwych” pozostała (i z tego się

**Monika Sępłowońska**

Redakcja IM zwróciła się kiedyś do **Jadwigi Krawczyk** o opracowanie własnych wkładów do IM-a. **Pierwsza** odpowiedziała 18-ka i jej poświęcone są następné strony.

**Zapraszamy do GRU W KLASY**



**18 WDSH Potwory im. Natalli Eychhorn – Hiszpańskiej**

## 18 WDW – cóż to takiego?

Jestelmy sobie średnie wielkości dru- żyna rębowa i nazywamy się „Uł- miechlicze Nuki”. Nie myślcie sobie, że tak było od wczoraj. O ile sięgam pa- mięcią to drużyna ma ok. 10 lat, a imię i więcej. Kiedyś nazywała się „Tła- beka”, ale uwaliliśmy, że jest to nazwa niezachowująca i została przez nas, czyli Magielank, Stabek i Michała Ryckowskiego, przemianowana na „Uł- miechlicze Nuki”. Było to w 1991 roku kiedy obiliśmy drużynę. Ja, czyli Mag- da, zostałam drużynową, a Michał miał ja przerw ręką. Najpierw przez ok. 1.5 roku byłam przyrównana, a drużynę (języczek „Thalcker”) prowadził Robert Słask. Kto prowadzi drużynę przed

## 18 WDW-y Raj im Plutonu SAD

Historia 18 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Plutonu SAD rozpoczęła się i trwa nieprzerwanie od lat pięćdziesiątych, historii zaś Plutonu SAD to lat II Wojny Światowej. Zanim opowiem o drużynie meskiej, postawie sobie na napisanie kilku słów o samym słowie Sad, o tym stad się wieśło i kto Go po raz pierwszy użył. W tym celu sięgnęłam do Księgi Armi Zawodowej i Jana Rosmana p. Tadeusz Zawadzki i zaskakująco łatwo w wykazie stowarów i kryptoniomów znalazłam zalecane. Także wzmianka: Sad-Inflicje Powiatu Grp Szturmowych w Warszawie (od stów sa- w-Inflicje) Tak więc wydawać by się mogło, że mamy już tutaj pewne nieporozumienie inflicje czy Pluton Czy stąd się pomysł? Oczywiście nie, na po- wstaniu stowa to bowiem był kryptoniom Inflicje Ms. Myślę, że warto wspomnieć tutaj, iż historyczny jego twórca był Jan Gylmar, Aleks Dawidowski (Nie-

## 18 WDW-y „Ułani”

W 1980 roku 18 WDW-y im plutonu SAD rozrosła się do takich rozmiarów, że konieczne stało się podzielenie drużyny. Wtedy właśnie we wrześniu 1989 roku z plutonu starszego w Sad-zie został stworzony zalecany drużyny starszego. Długo szukiło zrodziła się myśl by drużyna przyjęła tradycje kawalerskie. Tak powstała nazwa Ułani. Nazwa ta szybko przyjęła się i zrosła z drużyna. W grudniu tego samego roku drużyna zamknęła

## Szezep 18 WDHZ

Historia Szezepu 18 WDHZ im. „Bohaterów Warszawy” sięga przełomu lat 50-tych i 60-tych, kiedy to przy ul. Warskiego (obecna Janka Bytnara „Rudego”) powstała SP nr 202. Po dwóch latach działalności szkoły, została za-łożona drużyna próbna meska, która otrzymała numer 18. Już w roku następnym pojawiła się drużyna dziewcząt. Harcerstwo przy SP 202 roz- budowało się do takich rozmiarów, że koniecz- ne było stworzenie Szezepu. I tak, w połowie lat 60-tych powstaje Szezep 18 Warszawskich Dru- żyn, Harcerskich i Zuchowych, który wkrótce otrzymał imię „Bohaterów Warszawy” Pierwszą barwę Szezepu były lilowo-żółte, które z w- trójkątowa czarna „Warszawska Nike” były zna- we Hufcu Mokotów.

Jednak, jak to przewidywać bywa, po latach dobrych przychodzi lata słabsze. W 1970 roku została rozwiązana struktura szezepu, a imię „Bohaterów Warszawy” przejęła drużyna meska. Po kilku latach nowe sily postawiły się na nogi. Drużyna rozkwitła, obok starych zuchow- ych gram podawały nowe. Koniec lat 70- tych był ważny dla Szezepu. Po wielu trudach zmieniliśmy barwy szezepu i z dumą założył- my „smarantowe chusty”.

Lata 80-te to dobry okres dla naszego Sze- gepu. Prężnie działały drużyny harcerskie – 18 WDH-ek Mewa im. Ewy Matuszewskiej oraz 18 WDH-y im. Plutonu SAD. Zuchy działały na terenie zespoła „Diabliki” (obecnie „Uśmiechnie- ty Niki”) i na drużynie meska „Kubuś Puchat- ka” (obecnie wilczęta). Przełom lat 80-tych i 90- tych to lata, które przetrwały do dzisiaj.

## 18 WARSZAWSKA DRUŻYNA HAR- CERSKIM IM. EWY MATUSZEWSKIEJ PS.

Mewa (pełna forma) Mewa im. Ewy Matuszewskiej (obecnie) Mewa Wilczeta

SŁÓW KILKA O HISTORII: MAMA DO CZERNIEJA I BOKATERHARCEK, ODRODZENIE W MIOSTWIE KOSZEK, ARTYKULOWE, WSPOMIENIA, ŚĆ UDRO- NIAK I PODKIECIE ZAPOMNIANI, KTO DZIWI BIOGRAFIA JAKO TY- KA WIEDZIMIECIE COŚCIE A SIĘWANA, A ODOLANSI ZWANIACH JEJCI- KILKA LACONIZMICH FAKTÓW I ICH WIECZNO CZĘSTO WYKLANEK I NIEPOTWIERDZALACH. DO ODRODZENIA GRUPY BOHATEREK NA- LEBEKA A JESZCZE KWIEC LIT TONIA EWIA MATUSZEWSKA – PRZYKŁAD 18 WARSZAWSKIEJ DRUŻYNY HARCEK. JEDNAK ODRODZI ODRODZENI STRACHOM, WIELKIM ZANIECIE O- WANIU, WIELKIM POSEKLIKAMACH, UDZE O SIE NAK, HARCEK- TOWA A MAMA JEDNAK ODRODZI PODKIECIE KOSZEK, KTO NA DLA WIELKI Z NAD SIE A SIE WIEDZIAN ODRODZENI I WICHOMAN- CEM.

EWIA MATUSZEWSKA UDRODZI A SIE 7 WRZEŚNIA 1875R W WARSZAWIE. DO KLASY II EWIA KOSZEK CIE W PRZYKŁADNIE ODRODZI O I KOSZEKOWANIU, WASTOWNE WYCIECZECIE A DO LACONIA ODRODZENIE LACONIA IM. JESZCZE- ZA ODRODZENIA WODWIASZ JEJCIEM GIMNAZJUM ZŁO- ZOWA.

Wszystko co chcielibyście wiedzieć o 18 WDW „Wilczęta”, ale wstydzie się zapytać.

Istniejemy już od ponad dziesięciu lat. Niedługo obcho- dził będziemy swój pierwszy okrągły jubileusz. Niechby i- znieśliśmy jawi koedukacyjna drużyna „Diabliki” na przeło- nie 1982/83 roku podzieliłiśmy się w dwie zuchowe drużyny. Powstała zenska drużyna „Diabliki” i meska drużyna zu-



tych przynosi kolejne zmiany. Powstały dwie drużyny starszoharcerek: żeńska „Potwory” im. Natalii Hiszpańskiej i żeńska „Uran” im. Jana Redowicza – Anody. Ponadto powstała oficjalnie zarejestrowana harcerczka poczta – Warszawa 2. Obecnie w zmiennym składzie wydaje okolicznościowe gazетки oraz uwiecznia na kopertach ważne wydarzenia Szczępu. Święto Szczępu 18 WDHZ im. Bohaterów Warszawy” przypada na dzień 18 stycznia. Kolorem naszych chust jest anaranż i stało często o nas nową się „AMARANTOVA OSIEMNASTKA”

phm Marcin Olzawski HO  
Komendant Szczępu 18 WDHZ

PS. W listopadzie 1991 roku Szczęp 18 WDHZ, decydują Rada (Szczępu, odziedziczył z ZHP i znalazł się w ZHP-1918, a następnie po zjednoczeniu w ZHR. [przypz. red.]

tworze historii tylko przez dwa dni, czyli 14 października i 14 listopada. Zaś w niedzielę 14 października odbył się w Warszawie koncert „18 WDHZ” w ramach festiwalu „Wiosna 1992”. W tym czasie odbył się także koncert w ramach festiwalu „Wiosna 1992” w Warszawie. W tym czasie odbył się także koncert w ramach festiwalu „Wiosna 1992” w Warszawie. W tym czasie odbył się także koncert w ramach festiwalu „Wiosna 1992” w Warszawie.

W tym czasie odbył się także koncert w ramach festiwalu „Wiosna 1992” w Warszawie. W tym czasie odbył się także koncert w ramach festiwalu „Wiosna 1992” w Warszawie. W tym czasie odbył się także koncert w ramach festiwalu „Wiosna 1992” w Warszawie. W tym czasie odbył się także koncert w ramach festiwalu „Wiosna 1992” w Warszawie.

Drużyny 18 WDHZ im. Rajm im. Plutonsad  
phm. Rafał Marszałek HO

SKIBO), PRZY WŁ. MAŁEWSKIEJ I G.S. RAZEM Z MATYĄ I OJCEM WIELKIM A NA WIEŻY, PRZY WŁ. JEDYKOWSKIM 27.

WRAZ Z PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

UWAGA! W WIELKI SPÓDNIK – KOSZYKOWY, MARCIANOWO, W SZCZĘPIU WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.



1. Anoda



5. Natalia Hiszpańska



2. Mewa



4. Ola Mastalerz



5. Czarek Moskala



6. Mariola Rzepkowska



7. Zuchy 18-tkow

Szczep 18 Warszawskich Drużyn  
Harcerskich i Zuchowych  
im. Bohaterów Warszawy

**18 Warszawskich Drużyn Harcerskich Mewki**

TO JEST PRZYKŁAD... WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

TO JEST PRZYKŁAD... WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

TO JEST PRZYKŁAD... WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

TO JEST PRZYKŁAD... WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.

TO JEST PRZYKŁAD... WIELKI SPÓDNIK I PRZYWOCENIEM DO GWIAZDZIN SŁOWNICZEGO DZIEŃ WSTRĘP A DO 3 WARSZAWIANKI Z OBRAZEM DZIEŃ WARSZAWIANKI DOKONANIE WARSZAWIANKI OBRACAJĄC HARCERKĘ, Z POZOSTAŁYMI JAKO ŚWIĘTA CZ. OKIM, PÓJMYMI JAKO ŚWIĘTA.







dant obosu przypinał kryzą młodej, 15-letniej dziewczynki. Osobliwie znam dość dobrze tego faceta, osobliwie również, jako gość, uczestnicząc w tej ceremonii i wiem z jakim zaszczytami i szacunkiem Kryza został przytoczony. Zapamiętam więc drugie, iż w takich przypadkach, nie należy mówić nastrojów, panować odczucia zdziwienia, czy też po prostu żalu, a nie wochłacie myśli. Dopiero spokojne rozmowa z osobą uświadomiło mi, i na pewno nie tylko mi, komuż sytuacja...

...Pora tym ciekaw jestem, jak przebiegać będzie edukacja sekularna pewnej drużyny, która przy każdej rozmowie na ten temat będzie opuszczać sale. Radzę pomyśleć, obłudy i dewiacji takiej uniknąć. Przy okazji wszelkiego rodzaju spotkań towarzyskich poruszał temat reperkusji naszej dyskusji i jakoś miłknie nie zainteresować moją wypowiedzi, tym bardziej więc dawcie się drużynie. Czyaby sprawdziła się przysłowie „głodomu chleb na myśli”

Przedmów do artykułu p.wd M. Drałińskiej pion, która też nie dotarzała (bądź nie chciała używać) co do mówienia, z dowaga zęba lepiej jednak, że nie do niej nie dotarło, niż gdyby dostała np. polowa, z której zrecenzje stworzyć można więcej współpracy. Cafe szczęście, i w kilku kwestiach przedstawia sw argumenty, z którymi da się polemizować. Z szacunku więc dla jej trudu, jak też z uzupełnie innych względów, skrócę ciępienie czytania niniejszy poprawy czytelnikom i po prostu odpowiem na konkretne zarzuty. A więc:

**po pierwsze** – oczywiście nad calością pracy drużyny i wazeli mi jej aspektami czuwa drużyna i na nim spoczywa pełna odpowiedzialność za to co się w drużynie dzieje. Nie oznacza to jednak, iż musi sam zajmować się naraz wszystkimi sprawami. Po co ma przytoczyć, starszych harcerzy zastępowych, rodziców, przyjaciół harcerstwa?

**po drugie** – istnieją co najmniej trzy znane mi sposoby rozwiązywania problemów kadrowych

1) Wyjazd z inną drużyną (powiecie znasz szczerp, różnice: razem ustalamy warunki, wybieramy drużynę do współpracy)

2) Zabranie rodziców (np. w roli kucharki czy kierowcy. Zapewniam was, iż bardzo dołży i wypróbowany sposób. Tak więc, zapewne wielu z was obawia się ingerencji ich, np. w sprawy programowe, ale to już kwestia adorobu odpowiedniej osoby, a co za tym idzie współpracy śródrocznej z rodzicami)

3) Udział innych instruktorów, przyjaciół, harcerzy starszych (dół bowiem w tym zęgu, by kwaternierem bądź kierowca został znany harcerz, czy prosto przyjaciel)

**po trzecie** – Jeżeli drużynie dziewczęta ciężko jej wykonywać pewne prace, na tyle, że nie są w stanie wykonywać ich same (zapewne pionierkie), to myślę, że nie powinny ich w ogóle wykonywać. Może inaczej powinien wyglądać obóz dziewcząt, ale to temat do osobnej dyskusji.

**po czwarte** – czy nie mylił drużna przypadkiem ścieżka z celem. Czy naprawdę tradycja stoi przed wszystkim? I czy w rozmyślaniach nad idealami należy brać pod uwagę „barwy, patrona, sztandar”?

**po piąte** – wydaje się, że szczerp nie powinien zastępować hufca. W hufcach, przeważniej eg. filii FIDA i ZHR, a drużyna nie jest aż tak wiele, przeciętnie 6-15, co tylko uważam polepsza sytuację, gdyż drużyna ma szansę na szerze kontakty, współpracę i wymiane poglądów, między innymi śródroczkami. Uważam też, że szczerp ograniczają ze do własnego hufca. Drużyna samodzielnie zaś wymusza sytuację (je nie kontakt), w której instruktor jest inspirowany do podjęcia tego typu działań.

**po szóste** – drużyna meska z żeńska również dobrze, a nawet lepiej może współpracować ze sobą bez udziału szczerpa. Duża zaleta jest to, iż taka współpraca jest dobrowólna, a nie narzucona, istnieje więc możliwość współpracy dowolnych śródroczków w dowolnym czasie.

**po siódme** – proste równanie: mniej ludzi na obszarze = mniej pracy, można więc przygotować patiek, spożyły go i razem uczestniczyć w zajęciach. Zresztą o tym już pisałem.

**po ósme** – powiedział, że nawizuje do artykułu dh. Karowakiej, która stwierdzała mniej więcej to samo na temat służby w kuchni. „Zapytaj więc co to jest za dobra?” czy też „zasady (i ma dość” (pracy w kuchni). Czyaby dobrze znaczyła, że idąc za tym porządnie się naharować? Czy też raz i mieć z głowy, co

zdaje się obie drużny miały na myśli. Pora tym prace, a szczerp głównie słucha, ma swój aspekt wychowawczy, na który warto chyba zwrócić uwagę. W końcu po to między innymi istnieje harcerstwo, by kształtować prawych i szlachetnych obywateli. Jak więc powinno to pracować (czy słuchać) skoro z reguły pochłania on co najmniej 15 procentowego zycia. Czy można ją tylko sprowadzić do roli czynności koniecznych i mało posiadanych w zadaniu harcerskiej?

**po dalszemu** – tzw. np. ciąg metodycy stworzyć można w zasadzie współpracę z innymi drużynami lub w drużynie wielospadowej.

**po dalszemu** – sens pracy harcerskiej polega na na utrzymaniu jej najdłuższ w swoich strukturach, lecz na wychowaniu przy pomocy odpowiedniej metodyki człowieka o postawie określonej przez prawo i przyzrzenie harcerskie.

**po jedenaście** – mam wątpliwość, czy dobrze drużna zrozumiałem, bo czy istotnie drużny harcerzem jest ten, który stał wazka cenę będzie starał(a) się, aby ten Szczerp zawsze istniał i by chywał „nieśmym w podobnym duchu” czy ten, który jak tylko może „stałym zyciem...”

Spróbujmy podsumować.

Powważenie szanym faktem jest, iż istnieją szczerpy i szczerp pisał i że dość dużo zależy od instruktorów tworzących śródroczki. Możemy się spierać, czy szczerp aważa warunki do tworzenia się tzw. patologii i czy w ogóle są to wypaczenia, czy nie.

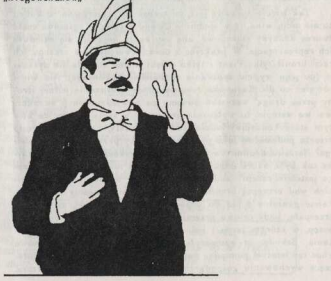
Jedno więc napewno, to co się dzieje w niektórych szczerpach Śródroczka Mokotowskiego jest rzeczą nie do przyjęcia, jest sytuacją wobec której ja, członek ZHR-u nie mogę być oburzy. Moi drużni centrozczęści (określenie Pisar), jestem w 100% przekonany, iż potrafić całkowicie obalić lub przynajmniej podważyć każdy waz argument, przytaczając go masa dowodów zyciem wziętych ze szczerpów. Nie o to mi jednak chodzi, by słownie bądź nie, zmoiznać was z błotem, nie po to po raz drugi podujęjme ten temat. Dlatego postuluje, proszę, błagam, apeluję, szczerp bez emocij ocenić wasze szczerp. Niech „tradycja, barwy, patron” nie będą wykładnią waszego stosunku do świata.

I jeszcze parę słów, w tym przydługim artykule do uczestników spotkania. Chciałbym ich serdecznie przeprosić (z szczególnością Pisar) za to, że dałem się ponieść emocij, a więc w efekcie nieraz przerywałem wypowiedzi, zbaczalem z tematu. Błagam, wybaczenie niedoskonałości charakteru.

Nadal pozostaję w nadziei, iż chociaż w części wypełniłem swoją powinność naprawy świata.

**pwd Robert Chalimoniuk „Orzeł” HO  
drużyny 7 UDH GNIAZDO**

PS. Wszystkich zainteresowanych problematyką poruszoną na spotkaniu 28.09.92r informuję, iż w miarę możliwości postaram się zamieścić zapis moich poglądów w najbliższym numerze „Drogowaków”.



Kiedy się przestaje być Instruktorom, następuje czas refleksji. Czas podsumowania swojej pracy. Oto przestaje być instruktorem. Odpowiadam sobie na pytanie: co zrobiłem, co udało mi się osiągnąć?

Zostałem instruktorem w wieku 19 lat jako drużyny starszoharcerskiej drużyny. Z tamtej drużyny wywodzi się dwoje pmn, jeden p.wd i jedna-dwie p.wd, ale nikt z tej czwórki

Instruktorów nie jest już czynny w harcerstwie.

Kiedy po powrocie z wojska ponownie zostałem drużynowym FIDA1 wydadawa mi się, że moja praca będzie mniej zamierzona. Członkowie instruktorów pomagała reaktywować śródroczko 61. Ja tworzyłem FIDA1 prawie od 0”. Po czterech latach, nie wiem czy była to dobra drużyna, czy nie. FIDA1, bo to była (jest 7) nazwa tej drużyny, stworzyła Szczerp, dala kadre do wszystkich powstających drużyn. Najpierw harcerkę, potem harcerkę, potem zuchów. Po pewnym czasie cada kadra wywodziła się z FIDA1 stanowiąc 2/3 drużyny. Robiliśmy po 2-3 obozy latem, zimnowo, obozy sylwestrowe i wielkanocne. Byliśmy tu i tam. Kiedyś trudno jeszcze było z wyjazdami na Zachód dwukrotnie byliśmy u skautów w Danii. Organizowaliśmy Arsenaly, raz nawet dwie trasy. Wszystko praktycznie siłą jednej drużyny (z czasem podzielonej na dwie części - żeńską i męską).

Pamiętam te twarze. Wesole, pewnie siebie, świadome siły drużyny, jej możliwości. Boguś, Kruszek, Grześ, Kozka, Krucio, Kocio. Chłopcy pracujący i poza FIDA1 w Szczepie. Dziewczyny: Orzeł, Gillała, Bukowski i Kobra, Krukik, Kryska i Błasza z Dorotką ... To było tak niedawno. Pysło... nie ma tego... może powinieneć być dumny z tego, że większość z nich tworzy kadre Szczerpu 154 w Hufcu ZHP Mokotów, że zostali w ZHP, są tam świetni (podobno) „robilnicze harcerstwo i dobrą robotę” szycze... Ale oni odeszli, nie ma ich w FIDA1, nie ma ich w Szczepie...

I wszystko to co zrobiłem w FIDA1 pryska jak banka mydła. Mydłana wielkość. Może nie bardzo, poczemaj się, zostal Kocio, zostal Krucio.

Przeżalem. Zostałem hufcowym. Celowo nie piszę Komendantem Hufca - zostałem Hufcowym. Pierwszym hufcowym Mokotowa w ZHP-1918 (i ostatnim). Miałem szumne plany, dobry start. Chciałem pokazać drużynowym, instruktorom hufca, może innym instruktorom - jak może funkcjonować hufiec. Miałem pewne porównanie z Namiestnictwem Harcerzy (w Hufcu ZHP Mokotów - przyp.red.) z hufcem ZHP-1918 i ZHR... Stał duzo planów, o których niezmiałe do początku wiedziałem, że są nie do zrealizowania. Ale nie wolno było zaprzeczać. Próbowałem.

Przećlić najważniejsze żeby pokazać potencjalne możliwości... Moi następcy będą je znali...

Ale mnie się nie udało zrealizować. Przeżalem. Przeżalem wstęjąc z czasem, z własnymi możliwościami i z własnymi chęciami. Może nawet z uporem. Upór był potrzebny - zwłaszcza, kiedy się czuło, że w tych ambicjach dobrego hufca jestem osamotniony. Kiedy na kolejne imprezy nie było chętnych, kiedy kolejną raz coś się przesuwało i odwoływało. Kiedy zabrakło ml... wiem czego! Kiedy zabrakło mi atmosfery z mojej drużyny, atmosfery WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI. Drużyna starsza nie jest tylko taka jak jest drużynowym. Drużyna jest przede wszystkim taka. Jacy są harcerze w drużynie. Jeśli chcą by była dobra - tworzą ją. Nam - Hufcowi, to się nie udało. Nie udało mi się zapalić ludzi do idee-fix dobrego Hufca.

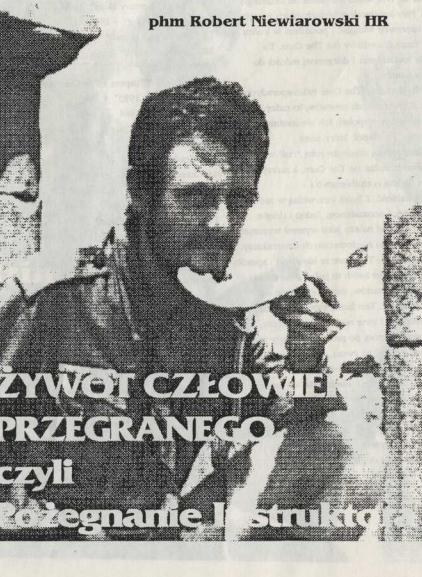
Ochodząc w atmosferze żalu do mnie. Żalu za to czego nie zrobiłem, nie osiągnąłem, nie zorganizowałem... Przeżany.

I kiedy czytam w IM, że instruktorzy nie rozlicza się za jego intencje, ale za jego odpowiedzialność, że to, że jeśli podjął się czegoś - to muso to zrobić dobrze - to wtedy kolejną raz myślę - przeżalem.

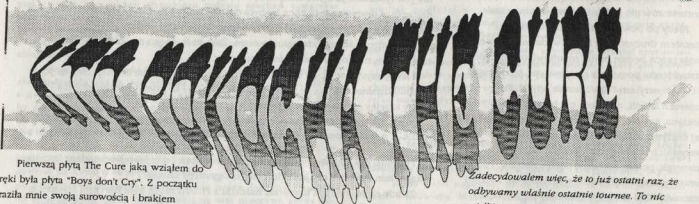
Nigdy nie byłem dobry, na tyle dobry, żeby móc powiedzieć sobie zrobiłem to nieźle... a jeśli czasem tak sobie pomyślałem, to z perspektywy czasu wydaje mi się to fikcją...

Powiedz: czy jako drużynowy osiągnąłem sukces? czy jako Komendant Szczepu osiągnąłem sukces? czy jako Hufcowy osiągnąłem sukces?

Znacie mnie. Miał bym harcerze, harcerki z FIDA1; może byle harcerki i harcerze ze Szczepu; mógł bym harcerki i Instruktorzy z Hufca - odpowiedzieć mi na koniec mojej instruktorskiej Drogi - czy cokolwiek osiągnąłem?







Pierwszą płytą The Cure jaką wzięłam do ręki była płyta "Boys don't Cry". Z początku raziła mnie swoją surowością i brakiem profesjonalnego wykończenia, lecz już niedługo okazała się tym na co czekałam od dłuższego czasu. Przy kolejnych przesłuchaniach zaczęła mnie naprawdę wciągać i poczułam w końcu to, co czuje prawdziwy fan The Cure. To uczucie uwielbienia i dożgonnej miłości do Roberta Smitha.

Jeśli słuchacie The Cure tylko sporadycznie i tylko dla wybranych utworów, to radzę wam "dać" sobie z tym spokój. Ich nie można słuchać wybiórczo. To zespół, który poza wspaniałą muzyką niesie ze sobą "coś" więcej.

Często posiada się The Cure, a raczej Roberta Smitha o szalerstwo i pretensjonalność. Z kolei inni widzą w nich tylko smutek i nonszalancję. Jedno i drugie zdanie traktować należy jako wyzniki wyższych i uczuć i rozumia niedorzecznych dziennikarzy. Prawda jest taka. The Cure to ideologia i sposób na życie, a Robert Smith to jeden z niewielu prawdziwych artystów, który objawił się na rockowej scenie. Ten facet, którego posiada się o szalariatwa i inne niestworzone rzeczy, tworzy smutek, która po prostu nie każdy potrafi zrozumieć i uznać za swoją.

Jeśli do dłuższego dnia nie zetkniesz się jeszcze z The Cure lub nie lubisz ich muzyki, to ostatnią szansą rankingu dla Waszej duszy jest utwór "Friday I'm in Love" z ostatniej płyty "Wish". Jeśli i to piosenka Was nie przekona do The Cure, to jedynym rozwiązaniem jest narychciwostwa i dogłębna hospitalizacja Waszych ciał i dusz.

### The Cure - albumy:

- LP "Three Imaginary Boys" 1979
- LP "Boys don't Cry" - 1979
- LP "Seventeen Seconds" - 1980
- LP "Faith" - 1981
- LP "Photography" - 1982
- LP "Japanese Whispers - The Cure Singles Nov. 1982 - Nov. 1983" - 1983
- LP "The Top" - 1984
- LP "Concert - The Cure Live" (album koncertowy) 1984
- LP "Head On The Door" - 1985
- LP "Standing On A Beach - The Singles" (podwójny album kompilacyjny) - 1986
- LP "Kiss Me Kiss Me Kiss Me" 1987
- LP "Desintegration" - 1989
- LP "Mixed Up" (podwójny album kompilacyjny) - 1990
- LP "Entreat" (album koncertowy) - 1991
- LP "Wish" - 1992

22 października 1987 r.

**Robert:** Jednym z naszych ulubionych zajęć w czasie pobytu za granicą jest czytanie niemieckiego odpowiednika "Smash Hits". Można umrzeć ze śmiechu patrząc na osoby, które tam irytują. Zupełnie wąskość ludzi z zespołów określonych jako "atrakcyjne" wygląda groteskowo. Na przykład jeden z członków A-Ha wygląda na niernormalnego. Ten szczupłutki.

Wrzesień 1989 r.

Smith po raz kolejny oświadczył, że amerykańska część "Prayer Tour" to ostatnie tournée w historii The Cure. Osiągnęłam taki punkt, że nie chcę już oświadczać tego.

Zdecydowałem uciec, że to już ostatni raz, że odbywamy właśnie ostatnie tournée. To nie usłębego, po prostu nie czuję się już dobrze z tym, że zwracam na siebie uwagę. Wielu ludzi chce części The Cure lub części mnie. Grałismy w najpiękniejszych miastach Europy i nie mogłem nawet ot, po prostu, pójść sobie gdzieś, by ktoś nie kręcił się wokół mnie.

Próbowałem maskować się, ale nic nie pomogło. Wychodziłem bez makijażu, z przyczepianymi włosami i kapeluszem na głowie, ale ludzie nadal rozpoznawali mnie. Gdy pytałem ich, sądzili, że ja to ja, odpowiadali, że poznali mnie po butach. Na drugi raz zmieniłem włosy, ale to nic nie pomogło - nadal mnie rozpoznawano.

7 lipca 1990 r.

Festival w Torhout (Belgia)

The Cure wystąpił na samym końcu, jako główna gwiazda, po Bobie Dylanie. Stało się tak na stanowcze żądanie Smitha, który po prostu chciał spokojnie obejrzeć w TV trwający właśnie mecz w ramach mistrzostw świata w piłce nożnej "Italia '90". Robert nigdy nie stawiałem takich żądań, ale tym razem po prostu nie mogłem stracić tego meczu. Na szczęście promotorowi koncertu jakoś udało się przekonać Dylana, że wystąpił jako przedostatni. Argumentował, że to naładowanej prędkości czas koncertu, ponieważ później ludzie wracają do domu, chcąc zdążyć na ostatni pociąg lub metro. Dylan, co bardzo dziwnie, zgodził się na to, a ja mogłem "na żywo" zobaczyć ten mecz.

Z wyrazami szacunku

Marcin Bogdan  
Brzostowski

7/9 grudnia 1987 r. Stadion Wembley. Robert:

Niegdyś przejmowałem się końcem zespołu lub raczej końcem mnie w zespole, tym jak wielkim jest to nalożeniem. Teraz szale wagi zaczynają się równoważyć. Czasami zbyt wielkim wysiłkiem było stanie się przekonywującym na scenie. W czasie niektórych koncertów uświadamiałem sobie, że staję się osobą, która istnieje tylko na video. Beznamiętna. Mojej próżności bardzo się to podoba, lecz jest zupełnym błędem. Ja przecież dorosłem na scenie śpiewając rzeczy, które przenoszą mnie w inny świat. To jest rzeczywiście bardzo dziwny...



## Tysiąc godzin

Jak długo mogę jeszcze wycić na wietrze  
Jak długo jeszcze  
krzyżeć mam

Tysiąc straconych godzin w ciągu dnia  
by na sekundę poczuć że mam serce  
Tysiąc godzin bezzwrotnie mija  
bym choć przez sekundę poczuł że mam je jeszcze

Jak długo mogę jeszcze wycić na wietrze









# Wydarzenia, newsy i ploteczki wszelkiego rodzaju

## Arsenał '93

Po wielu perturbacjach, kłótniach, bojkotów, powrotów itd. nie robimy osobnego Arsenatu. Został zawarty pakt pomiędzy Przewodniczącym Środowiska a Komendantem Hufca ZHP i XXIII robimy razem. 26- 28.III.1993r.

## Zjazd

W dniach 23 i 28.X. odbył się II Zjazd Środowiska. Miał trwać jeden dzień, ale kontrowersji było wiele. Nowym Przewodniczącym został wybrany phm Grzegorz Galewski HO - GRATULUJEMY !!! Na zjazdach hufców na Hufcową Harcerkę zaakceptowana została phm Ola Bartkowiak wędz., na Hufcowego Harcerzy - phm Tomasz Pisarek HO - GRATULACJE !!

## Obwód

Poszukiwania zostały uwieńczone sukcesem. Mamy Przewodniczącego Obwodu - p.Rafał Miastowski ksywa Havranek.

## ZHR

Zawarte 3.X. małżeństwo wciąż niezgrane. Duża ilość punktów

spornych w spojrzeniu na harcerstwo świadczy o tym, że nie wszystko od razu.

## 11 listopada

Impreza Chorągwi Harcerki podobno nie należała do udanych (łagodnie powiedziane) - mówią jej uczestniczki, zaś gra harcerzy .. cóż jedni mówią, że niesamowita, inni ... W każdym razie przygotowania do obchodów Dnia Niepodległości w obu Chorągwiach zaczęły się dość późno.

## Zarząd Okręgu

Przewodniczącym Zarządu Mazowieckiego Okręgu ZHR wybrany został hm Stanisław Szczypiński HR - Gratulujemy.

**Dziewczyna** Drugiego i chłopak Różowego S. zaręczyli się - ślub niedługo. Za chwilę być kawalerem będzie nie w tonie.

**W wyborach** na największego dyktatora i ciemiężyciela wygrał jednogłośnie słynny ... przede wszystkim głosami 61-szych.

## KRONIKA Grzecha Anonima

*Ponieważ rubrykę „Ploteczki” uważam za pełną fałszu, niedomówień i zgorzienia, postanowiłem otworzyć niniejszym interes konkurencyjny. Przeczytasz tu wiadomości dobre lub złe, ale zawsze prawdziwe. Oto odpowiedni tytuł:*

MOKOTOWSKA KRONIKA POLICYJNA I TOWARZYSKA

**W PSYCHIATRYKU** naszym przybył drugi pacjent (pierwszym był Czubek). Jest nim młody mężczyzna, który twierdzi, że żona urodziła mu Drakulę. W biurku chorego znaleziono książkę „Młot na czarownicę” oraz kilka osinowych kołków. Redaktor, zerując na cudzym nieszczęściu, chciał przeprowadzić wywiad z tą ną obłąkańca. Niestety nie było to możliwe. Ostatni raz widziano ją odlatującą na odkurzaczu w niewiadomym kierunku. Jak twierdzą świadkowie, odkurzacz miał skrzydełka, statecznik i dopalacz.

**ZBRODNIARZ** został wreszcie pojmany. Jak nas poinformowała prokurator Zgrozanda Feminiak, aresztowano Wojciecha S., oskarżonego o zgwałcenie nieletnich harcerki przy pomocy artykułu w „Instruktorze”. Oskarżonemu grozi dożywotnie wcielenie do 277 WDH-ek. Bardzo mu współczujemy, gdyż nawet najbardziej ohydny bandzior nie zasługuje na taki los. Wypada zapytać, gdzie jest Rzecznik Praw Obywatelskich, Komitet Helsiński, Amnesty International i ta cała reszta?

**REDAKTOR** spotkał asa pikowego naszej Policji Państwowej, nadkomisarza Tobiasza Gęsiarka, który przeglądał z wypiekami na twarzy nasze skromne piśmiennictwo. – Druhu komisarzu, ciekawe? – To jest przegląd urzędowy. –?! – Ustalam, czy przedmiot dochodzenia w postaci periodyku „Instruktor Mokotowa” nie dopuszcza się szerzenia pornografii oraz innych miazmatów. Komentarz Naczelnej: „Niektórym wszystko się kojarzy”

**DRUHNA** Małgosia (ze 169, dla przyjaciół „Aniołek”) wspięła się po drabinie do Nieba i jak dotąd nie mamy od niej wiadomości. Ksiądz Jan opowiadał, że dzwonił do niego z Góry z propozycją, abyśmy już sobie ją z powrotem zabrali. Ksiądz Jan mówi, że słyszał w słu chawce duży rumor, potem płacz i zgrzytanie zębów, a potem połączenie zostało zerwane. Nie wiemy, co o tym sądzić.

**NA ULICY** Malczewskiego wczoraj, w godzinach popołudniowych, widziano pędzącego słońia, który głośno trobiąc rozdeptywał przechodniów i fijołki. Jest dwóch zabitych, kilku rannych, parę staruszek w szoku. Niektórzy twierdzą, że słoń był w stanie wskazującym na, inni, że miał różową kokardę. Ktokolwiek wie, telefon 997. Na wyraźne życzenie Naczelnej wyjaśniamy, że w/w słoń nie ma nic wspólnego ze Słoniem. Słoń (ten pisany przez duże „S”), jak kogoś ma rozdeptać, robi to po cichu i z wdziękiem.

REDAKTOR

